

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austriackim. W Rosji rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

Redakcyja i Administracyja „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyszpaltowego drobnym drukiem. Przy częstszym inserowaniu stosowny rabat.

Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 33.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

Sprawozdanie

z obrad Walnego Zgromadzenia XXXII. Rady Ogólnej
c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

I. Posiedzenie z dnia 29. marca 1897 w sali galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Początek o godz. 11, min. 15. przed południem.

Przewodniczący II. wiceprezes Towarzystwa dr. Tad. Piłat zagaja posiedzenie następującą przemową:

Szanowne Zgromadzenie!

W zastępstwie JE. ks. Prezesa, któremu stan zdrowia obecnie nie pozwala przewodniczyć Szan. Zgromadzeniu, a pod nieobecność I. wiceprezesa hr. Stadnickiego, któremu pogrzeb w rodzinie nie pozwolił przybyć na dzień dzisiejszy, przypadł mi zaszczyt zagajenia posiedzeń XXXII. Rady Ogólnej gal. Tow. gosp.

Witam najserdeczniej przybyłych na to Zgromadzenie Szan. Prezesów Oddziałów, delegatów i członków Towarzystwa i zapraszam w imieniu Komitetu do wspólnych obrad, do wspólnej pracy nad wspólnymi sprawami rolnictwa krajowego. Witamy również delegatów towarzystw bratnich, które obesłały nasze zebranie, a przede wszystkim delegatów Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Niech mi też będzie wolno podziękować najuprzejmiej za przybycie na nasze obrady Księciu Namiestnikowi, który sam będąc rolnikiem, ocenia należycie znaczenie obrad nad sprawami rolniczymi grona, reprezentującego interesentów rolniczych z dwóch trzecich części kraju.

Przy tej sposobności winienem nadmienić, że p. Marszałka krajowego wstrzymały od przybycia zajęcia parlamentarne w Wiedniu, i że szef departamentu rolniczego w Wydziale krajowym, p. Edward Jędrzejowicz, od dłuższego czasu chory, nie może być obecnym tutaj, jakby

tego pragnął, ze względu na sposobność zetknięcia się z ziemiaństwem.

Z różnych stron żądano od Komitetu, aby w tym roku przełożył termin zwołania Rady Ogólnej, przypadający zwykle na początek marca — na koniec tego miesiąca, ze względu na wybory do Rady państwa. Do tego uzasadnionego żądania Komitet przychylił się, jakkolwiek miał obawy, że odłączenie obrad Rady Ogólnej od obrad Towarzystwa kredytowego ziemskiego, po których nasze obrady zwykle bezpośrednio następowały i że dalej, wiosenna pora wpłynie niepomyślnie na udział w naszym zebraniu. Miło mi zaznaczyć, że pomimo owych przeszkód, liczny stosunkowo udział w niniejszym zebraniu, świadczy o interesie ziemian dla spraw Towarzystwa i o znaczeniu, jakie do obrad jego przywiązują.

Od ostatniego zebrania naszego ubyło nam przez śmierć dwóch członków honorowych, których pamięci winniśmy hołd złożyć.

Jego Ces. Wysokość Arcyksiążę Karol Ludwik (zgromadzeni powstają z miejsce) od lat młodych stały, szczególnie przyjaciel naszego kraju i protektor jego instytucyj, i przedsięwzięć, był dla naszego Towarzystwa nie tylko z nazwy członkiem honorowym, ale zarazem jego orędownikiem w ciężkich przejściach, jakie wykazuje historia naszego Towarzystwa. Jeszcze to jeden a dla nas specjalny powód, abyśmy jego imię we wdzięcznej zachowali pamięci.

Drugi członek honorowy śp. Karol Rambousek, znany agronom i hodowca nasion niejednokrotnie obdarzał Towarzystwo nasze odmianami zbóż i kartofli dla rozpowszechnienia ich u nas. Wspomnieć również należy o przedwczesnym zgonie Zygmunta Dembowskiego, prezesa Tow. kredyt. ziemsk., prezesa Rady nadz. Towarzystwa wzaj. ubezpiecz. w Krakowie a zarazem członka naszego Towarzystwa.

Z powodu przełożenia terminu Rady Ogólnej byliśmy

„PERKUN“
Ferdynand Pietzsch

(Rok założenia 1837).

Spółka komandytowa dla wyrobu maszyn.

Lwów Podzamecze ulica św. Marcina 11.

Adres: Perkun Lwów ul. Marcina 11. Telegramy „Perkun — Lwów“. Kosztorysy gratis.

Gorzelnie, browary, młyny, tartaki, kotły, maszyny parowe, rezerwoary, odlewnia żelaza. — Maszyny rolnicze. Przybory do maszyn.

w tym roku w stanie, w myśl wypowiedzianych dawniej życzeń, rozesłać na czas dłuższy przed zebraniem Szan. Rady Ogólnej sprawozdanie z czynności Komitetu i z czynności Oddziałów, tak, aby Szan. uczestnicy Rady Ogólnej a w szczególności Pp. Prezesowie Oddziałów i Delegaci mogli obznajomić się z treścią tego przedłożenia.

Z tego sprawozdania okazuje się, jak sobie Komitet pochlebia, że w roku ubiegłym działalność Komitetu rozwijała się coraz bardziej, ekstenzywnie i intensywnie w kierunkach dawniejszymi pracami objętych, a obok tego objęła jeszcze kierunki nowe. Poszczególne kierunki działalności Komitetu i Oddziałów Towarzystwa stanowią odrębne punkta w programie naszych obrad tegorocznych. Do tych należy pomyślnie rozwijająca się przy dzielnej pomocy stacyi doświadczalnej w Dublanach sprawa upraw próbnych z różnemi odmianami zbóż i z rozmaitymi nawozami na rozmaitych glebach. Także sprawa chowu koni roboczych która obudziła żywy interes w Oddziałach, będzie przedmiotem osobnego referatu. Wreszcie najpierwsza sprawa organizacji handlu nawozami, która — jak mamy nadzieję — przysporzy członkom Towarzystwa istotne bezpośrednie korzyści materyalne, będzie też osobno traktowaną na dzisiejszem posiedzeniu.

Oddzielnie też przedłożymy Szan. Radzie Ogólnej sprawę wydawnictwa „Rolnika“, w którym obok zmiany w redakcyi i poniekąd w programie wydawnictwa, wprowadziliśmy na próbę od Nowego Roku 1897 tę zmianę, że przesyłamy „Rolnika“ bezpłatnie każdemu z członków, płacących przynajmniej 5 zł. rocznie wkładki.

Zmiana ta, której dalsze istnienie zależeć będzie od uchwały Szan. Rady Ogólnej, stwarza wspólny organ dla członków Towarzystwa, pożądaný w interesie ściślejszego skupienia ziemian pod sztandarem interesów rolniczych, a zarazem daje tym członkom znowu dotykálną korzyść z należenia do Towarzystwa.

Jeszcze o jednym dziale czynności Komitetu niech mi tu będzie wolno wspomnieć, który w tym roku, choć rozległy i ważny, nie jest przedmiotem osobnego referatu, lecz tylko w sprawozdaniu poważne zajmuje miejsce. Mam tu na myśli dział chowu bydła. Dzięki wytrwałej a według wytkniętego planu postępującej pracy przewodniczącego Sekcyi hodowlanej p. Brykczyńskiego, członków Sekcyi i pp. inspektorów, tudzież współdziałaniu Oddziałów i poszczególnych hodowców, sprawa podniesienia chowu bydła rogatego, owiec i nierogacizny rozwija się pomyślnie, a skutki pracy są nie tylko coraz bardziej ale coraz powszechniej widoczne. Mieliliśmy z końcem r. 1897 obór: pełnej krwi 17, półkrewi 45, stacyj subwencyjnych 138, stacyj subwencyjonowanych 107, chlewni centralnych 10, chlewni zarodowych założonych po koniec 1896 r. 83, stacyj knurów subwencyjnych 16, owczarni zarodowych 8, stacyj tryków 7.

Rozwinięcie tak rozległej i pomyślniej działalności było Komitetowi możliwem jedynie na podstawie znaczniejszych subwencyj ze skarbu państwa, a o ile chodzi o bydło rogate, także z funduszu krajowego. Ze słusznem uznaniem to podnoszę przed Szan. Radą Ogólną a zarazem imieniem Komitetu mam sobie za szczególnie przyjemny obowiązek skonstatować, że w ciągu dwóch lat ostatnich spotykamy się ze strony c. k. Ministerstwa rolnictwa z nader życzliwym ocenianiem i uwzględnianiem naszych wniosków subwencyjnych we wszystkich kierunkach. Mamy niepłonną

nadzieję, że tak samo i Wys. Sejm, który w ciągu lat ostatnich wstąpił na drogę subwencyjonowania usiłowań około podniesienia rolnictwa, okaże się w miarę stanu finansów krajowych coraz bardziej szczodrym, wobec potrzeb rosnących, najważniejszej, bo żywiącej 77% ludności gałęzi gospodarczej.

Poza tym zakresem czynności Komitetu, ku popieraniu i rozwijaniu techniki produkcyjnej i uzupełnianiu gałęzi gospodarczych, pozostawało drugie, niemniej ważne, trudne i rozległe zadanie: obrona interesów rolniczych na polu ustawodawstwa ekonomicznego, krajowego i państwowego. Nie będąc towarzystwem politycznym, niemniej poczuwamy się do obowiązku, ażeby we wszystkich sprawach, które interesów rolniczych dotyczą, na rozwój produkcji rolniczej dodatni lub ujemny wpływ mieć mogą, głos zabrać i przedstawić nasze stosunki, potrzeby i życzenia pewni tego, że w właściwy i umotywowany sposób przedstawione, doczekać się muszą przy należytem poparciu wysłuchania i uwzględnienia ze strony reprezentacyi Państwa. I w tym dziale nie zaniedbał Komitet, w miarę sił swych, czynności w rozmaitych kierunkach. Czy to w sprawie ugody austro-węgierskiej czy w sprawie taryf kolejowych, czy podatków — zabierał głos, ilekroć zdawało mu się, że interesa rolnicze tego wymagają.

W przyszłości również czekają nas poważne i trudne zadania. Stoimy wobec sprawy ugody austro-węgierskiej, która w wysokim stopniu interesów rolnictwa krajowego dotyczy i z którą się wiąże sprawa podatku najdonioślszego przemysłu krajowego. Mogę w imieniu Komitetu złożyć oświadczenie, że jak dotychczas, tak i w przyszłości nie zaniedbamy usiłowań, ażeby interesów rolnictwa krajowego najskuteczniej bronić. A będziemy mogli występować tem śmielej, im więcej będziemy czuli, że ogół ziemian stoi za nami, że ciężkie czasy, przez jakie rolnictwo przechodzi, spowodowały łączenie się sił rozprószonych ku obronie zagrożonych interesów i poprawie zagrożonego bytu; że ci, którzy za nami stoją, nas w tej obronie popierają i że koło tych, którzy pod sztandarem Towarzystwa stoją, coraz bardziej się rozszerza. Tego w interesie Towarzystwa a zarazem w interesie całego kraju życzyć i spodziewać się należy (*Brawa*).

Przewodniczący przedstawia następnie komisarza rządowego p. Wacława Zaleskiego, sekretarza c. k. Namiestnictwa.

Sekretarz Towarzystwa p. F. Skrochowski odczytuje listę delegatów Towarzystw bratnich na XXXII. Radę Ogólną.

Towarzystwa bratnie mianują delegatów:
Tow. roln. w Gorycy (Görz), Klagenfurcie i Opawie
JO. ks. Sapię Adama.

Tow. roln. w Wiedniu p. Breuera Jana.

Tow. roln. w Gracu, Lincu, Zagrzebiu p. Skrochowskiego Feliksa.

Tow. roln. ks. Cieszyńskiego dra Teofila Ciesielskiego.

Tow. roln. w Krakowie pp. Czecha Karola, Jędrzejowicza Stanisława i Schütza Adolfa.

Tow. Kółek roln. we Lwowie pp. dra Głabińskiego Stanisława i Onyszkiewicza Zdzisława.

Tow. rybackie w Krakowie p. Komornickiego Stan.

Tow. galic. leśne we Lwowie pp. radcę Góralczyka Antoniego i Borzęckiego Tadeusza.

Tow. łowieckie p. Matkowskiego Stanisława.

Zjednoczone Towarzystwo ogrodniczo-pszczelnicze dra Antoniego Kalinę.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie mianuje komisarzem rządowym sekretarza Namiestnictwa p. Zaleskiego Wacława.

Towarzystwo rolnicze w Poznaniu (prezes JW. hr. Żółtowski i sekretarz Koszutski) przesyła życzenia: „*Pomyślnych obrad i skutecznej dla krajowego rolnictwa pracy*“.

Zgromadzenie uchwała następnie na wniosek p. Brąjera uwolnienie od czytania sprawozdania z czynności Komitetu za r. 1896 jako drukowanego.

Do sprawozdania zabiera głos del. p. Vivien. Mowca podnosi, że w sprawie zamierzonej reformy podatku od spirytusu, wysłano w kwietniu r. z. z inicjatywy Komitetu deputację do Wiednia, która miała poczynić starania, by zamierzona reforma nie dotknęła kraju nowym ciężarem. Mowca, nie znajdując w sprawozdaniu o czynnościach Komitetu wzmianki o tej deputacji — zapytuje o rezultat jej zabiegów.

Przewodniczący dr. Pilat nadmienia, że w sprawozdaniu o czynnościach Oddziału brodzko-kamionecko-złoczowskiego jest wzmianka o tej deputacji, albowiem Komitet wziął w niej tylko pośredni udział przez swego wiceprezesa.

Stanisław hr. Dzieduszycki przypomina że w roku zeszłym wystosował Komitet memoriał do Koła polskiego i izby deputowanych w sprawie odnowienia ugody austro-węgierskiej znakomity memoriał. Owóż ze względu, że obecnie zebrała się Rada państwa, a zatem i Koło polskie w nowym odmiennym (ze względu na nowe wybory) składzie, mowca czyni wniosek, ażeby Komitet memoriał ów z r. 1896 Kołu polskiemu na nowo przedłożył.

Przewodniczący dr. Pilat czyni uwagę, że uchwaleniu tego wniosku, o ile nie będą do niego czynione żadne inne dodatki lub modyfikacje, nie stoi nic na przeszkodzie.

Co do wniosku p. Viviena, który ponownie domagał się rezultatu usiłowań deputacji w sprawie podatku od spirytusu, zauważa przewodniczący, że rzecz może być traktowaną na posiedzeniu poufnym.

P. Vivien zgadza się na to, poczem Walne Zgromadzenie w głosowaniu, bez dalszej dyskusji uchwała wniosek hr. Dzieduszyckiego. Wniosek ten opiewa:

Zważywszy: że dopiero otwartą została Rada państwa w Wiedniu, wybrana na podstawie nowej reformy wyborczej;

że w skład tego nowego parlamentu weszły świeże zupełnie żywioły;

że do Koła polskiego przybyło wielu nowych posłów z kraju;

a ztąd mając na względzie, iż nastąpić musi nowe grupowanie się stronnictw, że podniesienie programu i standardu agrarnego może wielce takie grupowanie ułatwić, że wreszcie sprawa ugody z Węgrami będzie jednym z najbliższych i najważniejszych tej Izby rozpoczynającej swoją czynność, zadań, Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej Towarzystwa gospodarskiego uchwała:

Komitet Towarzystwa raczy memoriał wypracowany w r. 1896 w sprawie ugody austro-węgierskiej nowemu Kołu polskiemu przesłać, a równocześnie zwrócić uwagę na szereg uchwał, które co do tej sprawy w Sejmie galic. zapadły.

Z kolei członek Komitetu p. Miecz. Onyszkiewicz przedkłada sprawozdanie z czynności Oddziałów.

Komitet stwierdza przedewszystkiem, że sprawozdania z czynności Oddziałów w roku ubiegłym robią wrażenie nader dodatnie. Świadczy to o rozwoju Towarzystwa. Zarówno suma członków jak liczba wkładek wzrosły.

Oddziały nowoukonstytuowane, które wyłoniły się z dawnego większego Oddziału przemyskiego są jednym krokiem naprzód w akcji przeobrażenia nazbyt terytoryalnie rozległych Oddziałów w organizmy mniejsze, jednolite i bardziej skonsolidowane. Przeobrażenie takie okazało się i pożądane i pożyteczne; przyniosło członków zarówno z pomiędzy inteligentnych rolników jak i warstw ludności rolniczej. Życzyłoby sobie należało, ażeby za tym przykładem poszły inne nadmiernie rozległe Oddziały, w szczególności Oddział tarnopolski, podolski, pokucki i złoczowsko-brodzko-kamionecki. Jeżeli Oddziały te pracują dodatnio, to dzięki temu, że jak np. w Oddziale pokuckim zamianowano Komitety powiatowe lub jak w Oddziale podolskim dzięki szczególnie ofiarnej działalności prezesa i rady. Kierunek działalności Oddziałów świadczy najwymowniej o ich zdrowiu wewnętrznym, zatem i o zdrowiu Towarzystwa. Stoją one pilnie na straży interesów rolnictwa, nie zaniedbują żadnej okoliczności, ażeby domagać się od Rządu i kraju opieki i pomocy, a nadto usiłują rozwinąć samodzielną akcję w celu podniesienia wydajności i wartości pracy rolniczej.

Gdy nikt głosu nie zabiera, przewodniczący stwierdza, że Walne Zgromadzenie przyjmuje sprawozdanie o czynnościach Oddziałów do wiadomości.

Z kolei w imieniu Komitetu p. Tadeusz Langie przedkłada sprawozdanie o próbach na polach doświadczalnych, rozrzuconych po kraju z odmianami jęczmienia i owsa oraz z nawozami sztucznymi.

Rezultaty prób dokonanych dotychczas są nader interesujące. Co do jęczmienia powiodły się one zupełnie, wprawdzie zebrane ziarno nie doszło do wagi ziarna oryginalnego, lecz się do jego wartości bardzo zbliżyło. Podobny stosunek zachodzi co do mączystości. Pod tym względem na szczególną uwagę zasługują rezultaty osiągnięte z jęczmieniem „Hanna“ w Pełkiniach u ks. Czartoryskiego, gdzie na 100 zebranych ziarn było mączystych 66, przejściowych 8, a szklitych 26, podczas gdy oryginalny jęczmień Hanna ma na 100 ziarn mączystych ziarn 45, przejściowych 49, szklitych 6.

Referent omawiając w dalszym toku poszczególne otrzymane rezultaty, powołuje się na tabele umyślnie drukowane z wykazami „Wyników doświadczeń zbiorowych z próbną uprawą odmian jęczmienia i owsa, przeprowadzonych w r. 1896 przez Komitet Towarzystwa“, które to tabele zestawił dr. Ignacy Szyszyłowicz, kierownik stacji botaniczno rolniczej w Dublanach. (Tabele te rozdano członkom Walnego Zgromadzenia). W końcu zwraca referent szczególną uwagę na zielone nawozy zwłaszcza łubin. Po łubinie użytym na zielony nawóz, zboże i inne rośliny uprawne zapuszczają korzenie dwa razy głębiej, tem łatwiej mogą przeto oprzeć się wpływowi posuchy i rozwijać się bujniej. Ważnem to jest szczególnie dla suchej wyżyny podolskiej.

W roku bieżącym doświadczenia podobne dalej czynione będą, a następne próby będą miały na celu oznaczenie potrzebnej ilości nawozu i ostatecznie obliczenie rento-

wności rozmaitych rodzajów nawozu ze względu na glebę, klimat i inne dane warunki. Również czynione będą próby z nawożeniem łąk i z nawozami zielonymi.

W rozprawie zabiera głos naprzód p. Jan Brajer, który sądzi, że rezultaty głębszego zapuszczania korzeni zboża po łubinie nie należy przypisywać łubinowi, tylko mechanicznej pracy pługa, gdyż przyoranie łubinu wymaga znacznie głębszej orki niż zwykle używana i ztąd zboże lub kartofle mając już głębiej uitorowane drogi, samo przez się głębiej się zakorzeniają.

P. Moszyński podnosi, że głównym celem doświadczeń powinno być uwzględnienie rentowności nawozu, a wogóle nawożenie łubinem jest dość kosztowne z powodu konieczności poświęcenia na uprawę łubinu jednego roku, w którym się plonu nie zbiera. Zaznacza przytem, że rezultaty nawożenia kainitem okazały się w Baszni w pow. cieszanowskim niekorzystne.

Prof. Pomorski wskazuje, że w dzisiejszych warunkach ekonomicznych prace doświadczenia powinny i muszą iść w tym kierunku, ażeby wskazać rolnikowi, jak produkować taniej. Lecz droga doświadczeń jest dość długa, wymaga zbadania i uwzględnienia rozmaitych gatunków gleby, warunków klimatycznych i wielu innych szczególnych miejscowych właściwości lub przypadkowych okoliczności — i dopiero po uwzględnieniu tych najrozmaitszych wpływów dadzą się postawić pewne określenia i normy co do rentowności tego lub owego nawozu. Próby jednak wszędzie jako wcale niekosztowne przeprowadzić można, a im więcej rezultatów przybędzie, tem pewniejsze będzie można wysnuwać wnioski natury ogólniejszej, że to, co się okazało w Baszni, nie można porównywać z rezultatami osiągniętymi na Podolu, a tem mniej stawiać jako zasadę ogólną, zwłaszcza że gleba w Baszni do najniewdzięczniejszych w naszym kraju należy.

Sprawozdanie p. Langiego przyjmuje Walne Zgromadzenie Rady Ogólnej do wiadomości.

Z porządku dziennego zaprasza przewodniczący dr. Pilat prof. Pomorskiego, ażeby przedstawił sprawę organizacji handlu nawozami sztucznymi.

Referent p. Pomorski przedkłada następujący operat: Jesteśmy świadkami ciekawej ewolucji, jaką przechodzi obecnie zachodnia Europa w stosunku do rolnictwa. Z jednej strony, przez długi czas pomiatane rolnictwo, zaczyna być przez rządy nie tylko tolerowane, ale otaczane coraz to pieczołowitszą opieką. Z drugiej znowu strony sami rolnicy, widząc, że wysiłki pojedynczych jednostek nie doprowadzają do rezultatów, jednoczą się, by w zwartym szeregu, stawić czoło przeciwnościom, wywalczyć dla siebie warunki pomyślniejsze. Opieka rządu jaką się cieszy rolnictwo, wywołana często nietylko ekonomicznymi, ale politycznymi względami, ma to przeciwko sobie, że płynąc z zewnątrz, zabija inicjatywę jednostek, osłabia energję — często wytwarza sztucznie naciągnięte warunki nie licujące z rzeczywistością potrzebami.

Bezporównania skuteczniejszym do działań jest każda rzecz przez rolników samych poczęta. Wypływając z odczuwanych potrzeb, roznieca zapał w interesowanych kołach, wytwarza poczucie samodzielności i to słuszne przekonanie, że bez samopomocy — żadne najpieczołowitsze prawa, rolnictwa na nogi nie postawią.

To też wszędzie, gdzie tylko w rolnictwie stowarzy-

sznienia przyłożą do czego rękę, tam widzimy rezultaty szybkie i pewne.

Opieka rządu musi być ograniczoną do pewnego tylko zakresu interesów ekonomicznych rolnictwa, a wiele kwestyj żywotnych — ogół rolników dotyczących — musi pozostać po za sferą jego wpływu. Do takich należy nabywanie środków produkcji i zbyt płodów rolniczych. Pojedynczy rolnik wobec zwykle, mniej lub więcej, zmonopolizowanego handlu, jest bezsilnym, a przytem, im mniejszem jest jego zapotrzebowanie, tem większą stosunkowo jest opłata za pośrednictwo, t. j. zysk handlu. Słusznem zatem i usprawiedliwionem jest dążenie rolników, by drogą zjednoczenia i stowarzyszenia dojść do możliwego ograniczenia pośrednictwa, zarówno w kupnie maszyn i nawozów, pasz itp. jak i przy sprzedaży produktów, zysk, przypadający w udziale pozostaje przy rolniku, a więc w ten sposób dochody się podnoszą i zdolność konkurencyjna rolnictwa danego kraju wzrasta. W czasach pomyślnych zysk kilku procentów od wyłożonego kapitału, jest mniejszego znaczenia, w czasach ciężkiego przesilenia, w jakim my żyjemy — bywa często kwestyą egzystencji.

O ile sprzedaż produktów rolnych przez stowarzyszenia jest przedsięwzięciem trudnem, ryzykownem i wymagającym rutynowanych sił fachowych — o tyle zbiorowe nabywanie środków produkcji nie przedstawia specjalnych trudności, i może być z łatwością zorganizowanem, bez narażenia stowarzyszeń na straty.

Budzące się zainteresowanie sprawą nawozów sztucznych w naszym kraju, specjalne warunki handlu nawozowego, oraz korzyści jakie na tem polu uzyskały stowarzyszenia francuskie i niemieckie, a nawet już i jedno z krajowych Towarzystw rolniczych okręgowych, skłaniają komitet c. k. Tow. gosp. do wystąpienia z projektem zorganizowania handlu nawozami sztucznymi przy pośrednictwie Towarzystwa, a mianowicie drogą zbiorowych zamówień, bez narażenia Towarzystwa na jakiegokolwiek ryzyko.

Sposób przeprowadzenia tego przedsięwzięcia byłby następujący: Członkowie towarzystwa składaliby na ręce biura, zamówienia, z prekluzywnym terminem dla jesieni i wiosny. Towarzystwo zawierałoby umowę z wielkimi firmami na dostawę a występując z zamówieniem kilkuset wagonów, uzyskałoby naturalnie możliwie wielki opust, tj. 10—12% od cen targowych. Niewielka część tego opustu byłaby użyta na pokrycie kosztów administracyjnych, reszta przypadłaby w zysku odbiorcom. Monopolizując poniekąd handel nawozów towarzystwo mogłoby dawać gwarancję pewniejszą niż kto inny, co do jakości towaru, więc i pod tym względem dawałoby znaczne korzyści konsumentom. Ponieważ handel nawozowy bez kredytu prowadzić się nie da, i fabryki nawozów w zasadzie dają kredyt 4—6 miesięczny, więc i cała organizacja pośrednictwa w zakupie nawozów sztucznych przy Towarzystwie gospod. musi też i to wziąć pod uwagę. W tym celu komitet proponuje, aby według modły wypróbowanej przez wielkie Towarzystwo rolnicze okręgowe, każdy odbiorca wystawiał weksel na termin o miesiąc krótszy jak kredyt udzielany przez fabrykę. Weksle te zdeponowane w Towarzystwie byłyby zapewnieniem terminowej wypłaty. O przyjęciu weksla, a więc kupnie na kredyt orzekałaby specjalna komisja cenzorów.

Występując z tym projektem, pomimo jego oczywistych korzyści, komitet, czuje się w obowiązku przedsta-

więc szereg danych, które nam wskazują, jak wiele dobrego zdziałała podobna organizacja w innych krajach.

I tak we Francji jedną z pierwszych rzeczy, którą się zajęły, powołane do życia przed kilkunastu laty syndykaty rolnicze był handel nawozami sztucznymi. Przez zjednoczenie osiągnięto w krótkim przeciągu czasu obniżenie cen nawozów o 30 procent, a równocześnie konsumpcja ich za pośrednictwem syndykatów wzrosła w krótkim przeciągu czasu do wartości 150 mil. franków i dziś już większa część obrotu nawozowego przechodzi przez syndykaty. Część zysków osiąganych przez syndykaty idzie tu na podniesienie rolnictwa utrzymanie profesorów, departamentalnych, urządzenie doświadczalni, wydawnictwo pism itp.

W Niemczech — niemieckie Tow. rolnicze (*Deutsche Landwirtschaftsgesellschaft*) z siedziskiem w Berlinie od pierwszego roku swego założenia tj. 1885 zajęło się pośrednictwem w handlu nawozowym. Pośrednictwo przy niem. towarzystwie rolniczym, jest w ten sposób zorganizowane, że z zysków osiągniętych po odciążeniu 1% na koszt administracji, $\frac{3}{4}$ uzyskanego opustu otrzymuje odbiorca zaraz, a pozostała $\frac{1}{4}$ idzie na cele doświadczalnych prób itp.

O rozwoju tej działalności Tow. roln. niemieckiego najlepiej świadczy to, że w r. 1885 pośredniczyło ono w nabyciu 1.366 wagonów nawozów sztucznych w r. 1895 już 24.353 wagonów. Dzisiaj, więcej niż połowa całej ilości nawozów potasowych konsumowanych w Niemczech jest sprzedawana za pośrednictwem niemieckiego Tow. roln.

Jakkolwiek, przytoczone powyżej przykłady, są bardzo zachęcającymi, to zarówno dla komitetu jak i dla szanownego zgromadzenia może najwięcej przekonywującym o możliwości i pożytku, projektu przedstawionego przez komitet będzie, akcja towarzystwa rolniczego okręgowego w Wieliczce. W celu przedstawienia bliższych danych, co do rozwoju tej akcji i sposobów przeprowadzenia jej badałem rzecz tę na miejscu, mogę się podzielić następującymi danymi zarówno co do organizacji jak i bliższych szczegółów obrotu — dane, te zawdzięczam uprzejmości p. Maryana Dydyńskiego — prezesa Tow. roln. wielickiego.

Tow. wielickie rozpoczęło swoją działalność w r. 1891 i obroty roczne przedstawiają się jak następuje:

w roku	1891	sprowadzono	3	wagony	nawozu
"	1892	"	6	"	"
"	1893	"	9	"	"
"	1894	"	20	"	"
"	1895	"	30	"	"
"	1896	"	96	"	"

w roku ostatnim osiągnięty zysk — Towarzystwa wynosił 1.281 zł. 13 ct.

Jak słusznie sprawozdawcy mówią, rezultaty prześcignęły najsmielsze nawet przewidywania.

Wzrost tej konsumpcji naturalnie tem sobie tylko wyjaśnić możemy, że ceny nawozów przy wyborowej ich jakości były bez porównania niższe od płaconych gdzie indziej. I tak np. porównajmy ceny jesienne 1896 r. płacone w Krakowie i w Tow. wielickiem.

	w Wieliczce	w Krakowie	różnica
			na korzyść Wieliczki
Mąka kostna	3 $\frac{1}{2}$ % azotu	21% kw. fosf.	zł. 5 ct. 86 zł. 6 ct. 12 26 ct.
Mąka kostna preparow.	2% i 17%		zł. 4 ct. 86 zł. 5 ct. 32 46 ct.
Nadfosforan kostny	15%		zł. 3 ct. 58 zł. 3 ct. 82 24 ct.
Nadfosforan mineralny	"		zł. 3 ct. 45 zł. 3 ct. 78 33 ct.

czyli po opłacie pewnego % na rzecz Towarzystwa rolnicy otrzymali towar 4 do 9 $\frac{10}{100}$ taniej.

Jak to wyżej zaznaczyliśmy Towarzystwo wielickie udziela kupującym sconto, lub kredyt 3 do 5 miesięczny, zabezpieczony weksłami. Za cały przeciąg czasu od r. 1891 zaszły tylko dwa wypadki protestów weksli.

Oprócz zakupu nawozów na zamówienie wagonowe lub półwagonem Towarzystwo wielickie, sprzedaje nawozy w magazynie, czem przyczynia się w sposób bardzo widoczny do przeciwdziałania oszukaństwu i wyzyskom ze strony niesumiennych handlarzy, których łupem staje się najczęściej włościanin. I ta rozprzedaż drobna z magazynu także coraz więcej się wzmaga. — Naturalnie, tego rodzaju działalnością komitet Towarzystwa nie mógłby się zająć, sądzi jednak, że jest to rzecz, którą powinny wziąć w swe ręce Oddziały i przy pomocy zbiorowych zakupów prowadzonych przez komitet organizować składy miejscowe. Współdziałanie kółek rolniczych, mogłoby to przedsięwzięcie rozszerzyć i ułatwić.

Przypuszczając, że Walne zgromadzenie przychyli się do propozycji niniejszej, — Komitet stawia następujące wnioski:

Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi zorganizowanie handlu nawozami dla członków Towarzystwa, na zasadzie zbiorowych zamówień, według przedstawionego projektu kierownika stacji chemiczno-rolniczej J. M. Pomorskiego.

Na rok bieżący, porucza się Komitetowi, obliczenie kosztów administracyjnych, które będą pokryte z opustów uzyskanych przy zbiorowych zakupach; w latach następnych odpowiedni preliminarz ma być przedstawiany do zatwierdzenia Walnemu zgromadzeniu.

Jako ostateczny termin przyjmowania zamówień na nawozy ustanawia się

1-szy czerwiec... dla zamówień na jesień.
1-szy styczeń... na wiosnę.
Przewodniczący dr. Pilat otwiera rozprawę.

P. Jul. br. Brunicki zaznacza co do szczegółów organizacyi, że należałoby uzyskać u władzy właściwej rozszerzenie prawa opustu (*refakeji*) przy transporcie kolejowym także na Oddziały w tym kierunku, ażeby, jeśli Komitet sprowadzi nawóz w większej ilości, dla rozdzielenia między włościan, nie było potrzeba podawać w certyfikacie każdego kupującego po imieniu i nazwisku.

P. Vivien zwraca uwagę, że jeśli Oddziały mają się zająć rozdzielaniem nawozu sprowadzonego koleją, to powinny być zabezpieczone, co do tego, że zamawiający odbierze swoją zamówioną ilość w terminie. Wiadomo bowiem, że w razie gdy odbiór nie następuje w terminie, kolej liczy tak zwane „składowe (*Lagerzins*). Najodpowiedniejszym zabezpieczeniem byłaby tutaj pewna niewielka kaucya.

P. Pragłowski podnosi jako rzecz pożądaną porozumienie się z dyrekcją kolei w tym względzie, ażeby ci, co sprowadzają nawóz i potrzebują tylko część wagonu, np. 20 ctnr. metr. (podczas gdy reszta idzie dalej) nie płacili frachtu całego od pierwszej do ostatniej stacji, lecz tylko za część drogi od miejsca gdzie wagon pierwszy raz otworzono.

P. Moszyński uważa w ogóle certyfikaty jako wcale niepotrzebne, a pragnie znizienia taryf dla nawozów sztucznych hurtownie sprowadzanych.

Przewodniczący dr. Pilat zwraca uwagę, że w danym razie, jeśli Rada Ogólna da Komitetowi polecenie zajęcia się sprawą, w takim razie komitet weźmie pod ścisłą rozwagę wszelkie poszczególne kwestye przedmiotu tego dotyczące, i starać się będzie wszelkie pod każdym względem ułatwienia u władz uzyskać.

P. Frommel podnosi, że certyfikaty muszą być w ogóle zachowane, iżby w braku takowych spekulanci pod pozorem sztucznych nawozów nie przemycali czego innego, co mogłoby się stać powodem, że koleje odebrałyby wszelkie dla nawozów ulgi.

P. Brajer popiera najsilniej zdanie p. Frommela.

Walne Zgromadzenie uchwala zamknięcie dyskusyi.

Ref. prof. Pomorski w końcowym przemówieniu zaznacza, że oprócz poruszonych w toku dyskusyi jest jeszcze wiele szczegółów organizacyi, które Komitet zbada. Podniesione w dyskusyi uwagi będą cenną dla Komitetu wskazówką.

W głosowaniu uchwala Walne Zgromadzenie wnioski referenta bez zmiany.

Przewodniczący dr. Pilat zamyka I. posiedzenie, zapowiadając na godzinę 6 wieczorem posiedzenie poufne.

Koniec o godz. 1. po południu.

II. Posiedzenie.

Początek o godz. 10¹/₂ przed południem.

Przewodniczący I. wiceprezes Stan. hr. Stadnicki zagaja posiedzenie.

Sekretarz p. Skrochowski odczytuje uchwały zapadłe na posiedzeniu poufnym dnia 29. marca 1897. Uchwały te opiewają:

W sprawie organizacyi handlu chmielem referowanej przez p. Adolfa Schütza:

Rada Ogólna poleca Komitetowi aby sprawę organizacyi handlu chmielem zbadał za pośrednictwem Komisji złożonej z osób specjalnie zajmujących się sprawą chmielarską; — aby uchwały komisji w tym przedmiocie zapadłe udzielił bratniemu Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu; a następnie postarał się o to: aby sprawa ta wspólnymi siłami w życie wprowadzoną została.

Na wniosek hr. Stanisława Dzieduszyckiego:

Rada Ogólna poleca Komitetowi wyjednać u ministerstwa rolnictwa subwencję, celem wysłania kompetentnej osoby do Francyi, dla przestudyowania działalności syndykatów rolniczych i w ogóle organizacyi handlu płodami rolniczymi.

Rada Ogólna poleca Komitetowi, aby przekazany mu przez zawiązek „Towarzystwa dzierżawców katolików ziemi przemyskiej“ szkic statutu ujął we formy prawne, odpowiednio fachowo go opracował i takowy najdalej do 3-ch miesięcy temuż stowarzyszeniu przesłał.

Na wniosek Oddziału Brodzko - kamionecko - złoczowskiego.

Zważywszy, że w najbliższej przyszłości przy odnowieniu ugody z Węgrami, zostanie bezwątpienia podniesiony podatek od wódki;

Zważywszy, że podniesienie to będzie nowym ciosem dla gorzelnictwa i rolnictwa galicyjskiego, należałoby prosić Wyższe Koło Polskie w Wiedniu:

1. Żeby z podwyższeniem podatku od wódki — i piwo zostało równomiernie opodatkowane;

2. Żeby, jako ulgi dla gorzelni rolniczych zostały wprowadzone do ustawy żądania wyszczególnione w memoryale, Oddziału gospod. Złoczowsko - Brodzko - Kamioneckiego z d. 15. marca 1896 do Wyższego Koła Polskiego. W tym celu uznaje Tow. gosp. potrzebę wysłania w jak najkrótszym czasie — deputacyi do Wys. Koła Polskiego;

3. Rada Ogólna poleca Komitetowi, by wziął tę sprawę w rękę — i w porozumieniu z Komitetem bratniego Towarzystwa Krakowskiego rozwinął wspólną akcyę.

Przewodniczący hr. Stadnicki w uzupełnieniu wczorajszej odpowiedzi na interpelacyę p. Viviena o skutku zabiegów deputacyi w sprawie podatku od spirytusu, nadmienia, iż Komitet nie wspomniął o tej akcyi szerzej w swem sprawozdaniu dlatego, iż wyszła ona z inicjatywy jednego z Oddziałów, a zresztą uważał, że dyskusya nad szczegółami akcyi w sprawie będącej w toku nie była może zupełnie pożądaną i konieczną.

Walne Zgromadzenie przyjmuje to wyjaśnienie do wiadomości, a zarazem w głosowaniu wszystkie uchwały posiedzenia poufnego, zatwierdza.

Przewodniczący hr. Stadnicki podaje do wiadomości telegram p. Włodz. Gniewosza, którym tenże zajęciami w Radzie państwa usprawiedliwia swoją nieobecność na Walnem Zgromadzeniu.

Z porządku dziennego członek Komitetu, p. Artur Cielecki przedkłada:

Sprawozdanie sekcji chowu koni. Komitet Towarzystwa gospodarskiego uzyskał na cele podniesienia chowu koni w r. 1896. od sejmu subwencję 5000 zł., przyznaną na lat 6, począwszy od r. 1897. Również wysoka subwencję, na te same cele i ten sam przeciąg czasu przyznało ministerium rolnictwa, jednak ²/₃ części tych subwencji mają należeć do naszego Towarzystwa a ¹/₃ część do Towarzystwa rolniczego Krakowskiego. Obecnie więc komitet ma do rozporządzenia corocznie około 6666 zlr., lecz tylko może działać w porozumieniu i za zgodą Komisji dla spraw chowu koni przy c. k. Namiestnictwie. Komisya dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie niewątpliwie położyła znaczne zasługi około podniesienia chowu koni lepszych t. j. zbyt-kowych w kraju — i jej staraniom zawdzięczamy jedynie pozyskanie dla naszych hodowców kilku znakomitych reproduktorów, jednak nie wchodząc w powody ta Komisya nie wpłynęła zupełnie dodatnio na podniesienie się chowu koni u włościan, oraz zbyt mało w ogóle na chów koni roboczych, wskutek czego powstanie osobnej sekcji chowu koni w Komitecie, której by zadaniem głównym było zajęcie się podniesieniem chowu koni włościańskich i w ogóle gospodarskich t. z. fornalskich, jest zupełnie uzasadnionem a okazało się nawet koniecznem. Ale jesteśmy zupełnie świadomi trudności naszego zadania, szczególnie w obec szczupłości funduszków nam do częściowego rozporządzenia przez kraj i rząd przyznanych, to też musimy starać się te nasze subwencye o ile możliwości z pożytkiem dla zamiarów naszych zużytkować i to będzie obecnie

głównym celem naszej działalności. Komitet pragnąc zasięgnąć rady oddziałów i wypośredkować życzenia szerszych kół naszych ziemian wydał okólnik do Rad oddziałów pod datą 12-go października 1896 r. formułując pewne pytania, odnoszące się do chowu koni włościańskich i roboczych u nas. — Wszystkie niemal oddziały w swych odpowiedziach utyskują na brak odpowiednich ogierów i podają tę okoliczność jako główną przyczynę podupadnięcia chowu koni gospodarskich u nas, z czem zupełnie zgadzamy się. Z przykrością jednak przy tej sposobności skonstatować przychodzi nam, że miarodajne organa wyższe rządowe pod tym względem mają zupełnie inne a śmiemy twierdzić fałszywe poglądy, na co posłużyć może jako dowód reskrypt ministerium rolnictwa przez Namiestnictwo pod d. 4 Maja 1896 r. naszemu Komitetowi udzielony. w którym to piśmie ministerium cytuje, że w r. 1882 było w kraju na 91 stacyach 417 rządowych ogierów i odstanowiono nimi w tedy 19.509 klaczy, — gdy w r. 1895 na 115 stacyach odstanowiono 482 ma ogierami tylko 19.302 klaczy, wskutek czego ministerium konkluduje: „fakta te nie przemawiają za potrzebą dalszego znacznego podniesienia stanu ogierów rządowych, a przeto i zarzut podnoszony częstokroć i z różnych stron, że chów koni w Galicyi cierpi z powodu za małej ilości ogierów rządowych, i z tego powodu podniesienie chowu koni jest uniemożliwione, nie jest usprawiedliwiony“. My się z tem twierdzeniem stanowczo zgodzić nie możemy i w cyfrach powyższych dowodzących o zmniejszeniu się ilości klaczy odstanowionych przez ogiery rządowe, przez jednego przeciętnie z 46 na 40, widzimy tylko niezbity dowód, że narzekania z różnych stron kraju ustawicznie przez ziemian podnoszone na zły wybór ogierów, zupełnie dla klaczy naszych włościańskich i roboczych nie odpowiednich i także na brak odpowiedniego dozoru nad ogierami rządowymi, które najczęściej na stacyach bywają bardzo mało płodne, są najzupełniej uzasadnione. Te same cyfry udowadniają tylko, że ziemianie nader niechętnie i coraz mniej swych klaczy nadsyłają do rządowych ogierów. Cyfry takie same przemawiają gdy przytoczymy, iż na 318,000 klaczy w kraju będących, mamy tylko 490 ogierów rządowych a licencyonowanych w ogóle zaledwie 630. Brak odpowiednich ogierów w ogóle w kraju, brak należytego dozoru nad stacyami ogierów rządowych, wreszcie brak odpowiedniego wykonania ustaw o licencyonowaniu ogierów z r. 1881 i 1889 są niestety zbyt widoczne, zbyt łatwo dają się stwierdzić i są niezaprzeczone.

Niektóre Oddziały w swych odpowiedziach na powyższej przytoczony okólnik komitetu sformułowały samoistne wnioski. Oddział Brzeżański o-Podhajecki żąda analogicznie do obór subwencyonowanych ustanowienia przynajmniej jednej subwencyonowanej stadniny koni rasy krajowej, w której byłyby wychowane ogiery huculskie. Komitet w zasadzie zgadza się z tą myślą i gdyby tylko były na to odpowiednie fundusze, to nie wątpliwie zaprowadzenie takiej stadniny subwencyonowanej rasy krajowej byłoby dla kraju z wielką korzyścią. Także myśl t. z. fohlenhofów, które już rząd u nas wprowadza obecnie w życie, uważamy za dobrą. Oddział Tłumacki i Jaworowski żąda aby Komitet używał corocznie swych subwencji na zakupowanie ogierów, lecz za tę nie wielką subwencyę moglibyśmy zaledwie corocznie nabyć kilka ogierów, wtedy wprawdzie w niektórych miejscowościach byłaby nasza działalność nader dodatnią, jednak dla ogółu w kraju bez

zupełnego znaczenia. Zadanie nabywania ogierów musimy w zupełności pozostawić Komisji przy Namiestnictwie, pozwolimy sobie tylko wyrazić jej nasze życzenie aby przy nabywaniu rozplodników więcej nieco raczyła zważać na potrzeby mniejszych, mniej zamożnych gospodarzy i włościan, niżeli nieraz bardzo zamożnych hodowców, którzyby łatwo pojedynczo albo w spółce z innymi jak to często na Węgrzech bywa z własnych funduszy dla siebie dobre ogiery nabywać mogą, gdy tymczasem uboższy rolnik stanowczo tego uczynić nie jest w stanie. Za cenę jednego nader miernego ogiera pełnej krwi angielskiej byłaby komisya w stanie nabyć może dziesięć wcale dobrych ogierów dla klaczy roboczych. Ale wiemy doskonale, że i te ogiery zbyt słabe, czystej krwi angielskiej są koniecznie potrzebne w kraju, i że one też wpływają bardzo na ogólne podniesienie się chowu koni, pragniemy tylko wyrazić nasze życzenie, aby komisya przy Namiestnictwie miała na uwadze owo dictum starożymskie „*Haec facienda et illae non omitenda*“. Fundusze nasze zbyt szczupłe do zakupywania ogierów muszą służyć do ogólnej zachęty w chowie koni i w tym kierunku użyte więcej na ogół w kraju pod tym względem dodatnio wpłynąć mogą. Ale należy z całą świadomością obrać kierunek w jakim pod względem chowu koni roboczych i fernalskich postępować mamy. — Zgromadzenie ogólne w r. p. domagało się od Komitetu wypracowania elaboratu, któryby stanowczo wskazywał hodowcom koni, tak jak to czyni podobny elaborat sekcji chowu bydła, jakie rasy ogierów do podniesienia i dalszego chowu koni mają ziemianie u nas używać. Temu żądaniu wprost Komitet w całej pełni nie uczynił zadość bo by to też wymagało wydawnictwa formalnego dzieła na długich studiach opartego, gdyż chów koni pod wieloma względami przedstawia owiele większe trudności i wymaga o wiele większych i gruntowniejszych studiów niżeli chów bydła. Ale nasza sekcya wydała memoriał z d. 10 Grudnia 1894 nie bez pewnej wartości i ostatniemi czasy w N-r 7. 8. 9 i 10 tegorocznego „Rownika“ ukazała się wcale poważna praca członka naszej sekcji chowu koni i przez Komitet nasz zupełnie zaaprobowana. W tych artykułach pod tytułem „koni włościańskie we wschodniej Galicyi“ p. Karol Malsburg wcale gruntownie uzasadnia w jakim kierunku chów koni roboczych w ogóle a włościańskich w szczególności musi być prowadzonym aby się podniósł i pożądane wydał wyniki. Pomijając już rozstrzygnięcie tej kwestyi czy koń nasz krajowy pochodzi od autochtonicznego konia Europejskiego czy też od z Azji przybyłego tarpana, jest pewnikiem jednak, że rasa koni krajowych bezustannie przez długie wieki odświeżana i poprawiana koniem wschodnim turecko-tatarskim a więc do wielkiej rodziny koni arabskich należącym, przywłaszczyła sobie zupełnie znamiona konia orientального na północy zaaklimatyzowanego. Doskonałym typem tego rodzaju był w przeszłości tak bardzo ceniony koń dawny polski, był on silny, rośły, zwinny, wytrzymały a przytem ognisty i piękny, zbliżony pod względem swych zalet do półkrewi konia angielskiego, lecz więcej od tamtego krwisty, zdradzał bardziej niż tamten pochodzenie swe od konia orientального. Koń zaś naszego włościanina, szczególniejszej wschodniej części kraju nader często jest niczem innym jak tylko bardzo zdegenerowanym typem owego konia dawnego polskiego. Zła karma, kazirodczy chów i przedwczesna praca uczyniły go małym, pozbawiły należytych kształtów, jednak częstokroć są to konie stosunkowo bardzo silne o doskonałych suchych

ścięgnach, gęstej suchej kości i nieraz o nader ładnej, wyrazistej suchej i małej głowie. Te znamiona świadczą niezbicie o pochodzeniu orientalnem naszych koni włościańskich. Wedle wszelkich prawideł uznanych przez pierwsze powagi hodowlane Wielkiej Brytanji, także przez takich autorów jak Gajot, Vallée de Lancey, Simonoff, Lenhndorff, Wrangel i tp. zdegenerowana rasa koni może być podniesioną i ulepszoną wyłącznie tylko bądź przez „Selekcyę“ t. j. wybór najlepszych, najlepiej wychowanych ogierów z pośród tych samych koni, albo też ogierami poprawnymi tego samego pierwotnego pochodzenia — a więc jak w tym wypadku koźmi pochodzenia orientalnego tj. krwi gorącej. Widocznie szerokie koła naszych ziemian są przejęte tą zdrową i jedynie właściwą teorią chowu, bo niemal wszystkie oddziały w swych odpowiedziach żądają bądź ogierów hucułów bądź ogierów orientalnych do ulepszenia chowu koni naszych włościańskich i roboczych. Komitet także stanowczo oświadcza się za tym kierunkiem, i za tym wyborem ras rozplodników celem podniesienia chowu koni naszych gospodarskich. Niemal wszystkie oddziały oświadczyły się za subwencyonowaniem ogierów — i w tym kierunku komitet działać zamierza, tylko z powodu że nie wszystkie zgłoszone ogiery są licencyonowane a to jest warunek, którego domagać się musimy, na razie nasza akcyja została wstrzymana, lecz pod tym względem przeprowadza Komitet naszego Towarzystwa odnośne rokowania z Komisją chowu koni przy Namiestnictwie. Powyżej zaznaczyłem jakie stanowisko Komitet nasz przyjął wobec wniosków pojedynczych Oddziałów. Jeszcze pozostaje mi do omówienia wniosek Oddziału Podolskiego. Ten oddział żąda aby osobna Komisya przez Komitet na zgłoszenia stron delegowana, wybierała u hodowców roczniaki ogierki, które przypuszczalnie na dobre rozplodniki wyrosć mogą i aby na każdego podobnego, wybranego ogierka udzielała jego właścicielowi po 50 złr. rocznie do 4-go roku życia subwencyę — a ogierek dobrze wychowany i dobrze rozwinięty byłby potem przez komisję dla chowu koni przy Namiestnictwie nabytym. Myśl ta wydaje się nam dobrą, gdyż subwencya roczna choćby 50-cio reńskowa ułatwia i po części wynagradza koszt intensywnej karmy i obniża ryzyko, jakie jest zawsze przy chowie ogierka; a teraz wobec tego, że władze wojskowe płacą za remonty po 325 i nawet 425 złr. od sztuki, to nieraz nie jeden dobry żreback, który mógłby być odpowiednim ogierem staje się wałachem i jest straconym dla dalszego chowu koni. Owa zaś choć skromna subwencya i pewna gwarancya sprzedaży owego subwencyonowanego ogierka odnośnej Komisji przedstawiałaby już pewne korzyści w chowaniu ogierków i ten środek mógłby przysporzyć krajowi dość dużo znanych a może i nader nawet dobrych rozplodników dla klaczy włościańskich i roboczych. Komitet z tych względów oświadcza się za tym wnioskiem Oddziału Podolskiego i gdy tylko środki nasze na to zezwola, to nieomieszka projektu tego w czyn zamienić.

Tu jeszcze nadmienić muszę, że Namiestnictwo re-skryptem z d. 6-go t. m. zawiadomiło komitet naszego Towarzystwa o zwołać się mającej z inicjatywy Ministerium rolnictwa ankiety dla spraw chowu koni, widocznie więc i organa rządowe uznają pewną potrzebę zmiany stanowczej w kierunku chowu koni i udzielenia pod tym względem większej pomocy rolnictwu naszemu. Wreszcie pozwalam sobie zakomunikować Szanownemu Zgromadzeniu do wia-

domości, że komitet nasz w porozumieniu z Komisją dla chowu koni przy Namiestnictwie następujące powziął dwie uchwały:

1) W obrębie naszego Towarzystwa utworzonych zostanie 30. stacyi ogierów subwencyonowanych, naturalnie poprzednio licencyonowanych — a każdy otrzyma 150 złr. subwencyi rocznej.

2) Reszta corocznie pozostających subwencyi „które sekcya chowu koni naszego Komitetu będzie miała jeszcze do rozporządzenia użyta będzie na premiowanie odpowiednich klaczy i żrebacków włościańskich do chowu przeznaczonych.

W kierunku więc tych dwóch uchwał rozwinie się najprzód działalność naszego komitetu względnie naszej sekcji dla chowu koni.

Po otwarciu rozprawy nad tym projektem, p. Fedorowicz wskazuje przedewszystkiem na znakomite rezultaty osiągnięte przez Komitet niewielkimi stosunkowo środkami w trudnych okolicznościach na polu hodowli bydła rogatego, a również owiec i nierogacizny, a w przeciwstawieniu do tego podnosi mowca, że tylko chów koni jest u nas zaniedbany. Widocznie droga, którą Komitet w swoim zakresie obrał, jest lepszą, aniżeli ta, którą postępuje Komitet dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie. Komitet utrzymuje obory zarodowe, subwencyonuje buhaje i daje subwencyjne buhaje — podczas gdy Rząd utrzymuje wielkie zakłady, prowadzone przez władze wojskowe, ogiery rozseła na stacye pod opieką kaprała lub wachmistrza, a tylko małą ich część oddaje hodowcom w najem. Sposób rządowy jest i nader drogi — i wcale nie świetny w rezultatach, owszem smutny. Mowca nie chce podnosić przyczyn małej płodności ogierów po stacyach, bo to są rzeczy znane, wskazuje tylko, że ogiery mają za mało ruchu przed stanowieniem. Wogóle wykazuje mowca, że rozdawnictwo ogierów po stacyach wiele kosztuje, a mało przynosi korzyści i przytacza szczegółowe w tym względzie dane z doświadczenia we własnej gospodarce, kończy zaś wnioskiem następującym:

Ogólne Zebranie poleca Komitetowi, aby się starał u Rządu wyjednać, by Rząd postępował z ogierami w podobny sposób, jak Tow. gosp. z buhajami, tj. by rozdawano jaknajwięcej ogierów pomiędzy hodowców pod jaknajkorzystniejszymi warunkami o ile możliwości bez wszelkiej opłaty.

P. Krzysztofowicz Józef opierając się na naukowych, fachowych dziełach, przedstawia teorię doboru najlepszych produktów krwi pokrewnej, tj. że najlepsze są konie spłodzone w kazirodztwie i wykazuje to przykładami na słynnych biegunach wyścigowych. W konsekwencji wynika, że teoria krzyżowania upaść zupełnie powinna.

Wchodząc poniekąd na pole polemiki z referentem, mowca utrzymuje, że na podstawie mierzenia nikt nie zdoła dowieść, iż koń nasz pochodzi od Tarpana; jest on bowiem zdaniem mowcy rasą europejską. Konie angielskie i arabskie również nie od innego pochodzą konia, jak od typu, który żył w Europie w dawniejszych epokach, poczem przeszedł do Azji, z kąd później znowu wrócił. Wskazuje na to budowa ich szkieletu. Taki typ mógł wytworzyć w starożytności tylko naród na wysokim stopniu kultury

będący, a nauka przypisuje wykształcenie tego typu starym Egipcyanom. Na podstawie tedy teorii naukowej o zaletach produktów krwi jednej, stawia mowca wniosek dalej podany. Mowca podziela zdanie p. Fedorowicza, że komisya dla spraw chowu koni kroczy po błędnej drodze, a przyczynę różnicy, jaka zachodzi pomiędzy wynikami pracy Komitetu na polu hodowli bydła, a pracy komisji dla spraw chowu koni widzi w tem, że tam na czele resortu stoi fachowy znawca, a tutaj reprezentant hippologii w mundurze. (*Wesołość*).

Mowca stawia wniosek następujący:

Rada Ogólna uchwała: Poleca się Komitetowi uzyskać upoważnienie zużycia szóstej części subwencji na subwencyonowanie stajni zarodowej, składającej się z 10 klaczy i jednego ogiera czystej rasy włościańskiej. (*Brawa i oklaski*).

Stanisław hr. Dzieduszycki wynurza przede wszystkim wdzięczność Komitetowi za szereg zajmujących artykułów w „*Rolniku*” pióra profesora Malsburga w sprawie chowu koni. O rzeczy samej mówiono na Zgromadzeniach Towarzystwa już nieraz, ale słowo jakoś nie stało się dotąd ciałem. Chów koni upada w kraju głównie dlatego, że poszedł w kierunku spekulacyjnym. Podnosząc zalety rasy wschodniej, od której koń polski pochodzi, kładzie mowca nacisk na potrzebę jej utrzymania i wyraża się, że cieszyłby się, gdyby w Radowcach „prze czyszczono stajnię mieszańców”. (*Brawa*). W konkluzji stawia mowca następujące wnioski:

Ze względu na to, że hodowla koni wogóle w kraju naszym chyli się ku upadkowi;

że wielkie stadła koni szlchetnych należą już dzisiaj do wyjątków rzadkich;

że ofiary przez Państwo niesione mają za cel główny wychowywanie koni dla armii;

że obmyślanem jest utrzymanie koni angielskich w krwi czystej, zresztą zaś o materyale hodowlanym się nie myśli;

że względu na to, że konie szlchetne rasy orientальной znikają ze stajen krajowych;

że jednak dla podtrzymania naszej rasy krajowej na wysokości odpowiadającej potrzebom, niezbędnym warunkiem jest zachowanie rasy wschodniej.

Zgromadzenie Rady Ogólnej uchwała:

I. Komitet Towarzystwa raczy sprawę hodowli koni w kraju wziąć w swoje ręce w ten sam sposób, jak to uczynił z hodowlą bydła — i w tym celu w dobrze zrozumianym interesie kraju Komitet raczy porozumieć się z Wydziałem krajowym i z c. k. Rządem, by stworzyć w Galicyi stadninę zarodową koni rasy wschodniej.

II. Rada Ogólna wybierze 3 członków do zebrać się mającej we Wiedniu ankiety, a Komitet postara się, by Ministerstwo rolnictwa tych wybranych panów powołało.

P. Fedorowicz zwraca dodatkowo uwagę na wielką wytrzymałość koni krajowych pochodzenia wschodniego — co przykładem ilustruje.

P. Gołębski popierając wywody p. Fedorowicza i wykazując, że fundusze subwencyjne przeznaczone przez

Rząd na chów koni są zbyt szczupłe, czyni propozycję następującą jako wniosek samoistny:

Komitet c. k. Tow. gosp. wyjedna u Rządu ażeby na każdej stacyi rządowych ogierów, składającej się z więcej niż 2 ogiery, znajdował się jeden ogier rasy krajowej lub orientальной, specjalnie dla chowu koni włościańskich przeznaczony.

Prof Malsburg wskazuje, że prawie wszystkie uwagi i wnioski w dotychczasowej dyskusji poczynione, zdążają do tego, ażeby zachować czystą krew konia włościańskiego. Zarówno racjonalnym jest wniosek ulepszenia rasy przez selekcję jak i wniosek hr. Dzieduszyckiego ażeby czystą rasę wschodnią od zagłady zachować. Do tego samego celu zdąża też wniosek p. Fedorowicza. Wszystkie tedy na poparcie zasługują.

P. Pańkowski w dłuższym przemówieniu przedstawia rozmaite nadużycia praktykowane przy rozdawnictwie ogierów rządowych na stacych, a niemniej wadliwy tryb utrzymywanie ogierów rządowych, więzionych bez światła i ruchu przez szereg miesięcy, co nie przyczynia się wcale do powiększenia siły ich płodności. Mowca wykazuje zawody hodowcy spodziewającego się 10 do 20 źrebaków (jak w normalnych warunkach być powinno, a otrzymującego za ledwie 3—4, a czasami wcale nie) i nie mogącego przez to zastosować w dalszym toku tych środków hodowlanych, jakiegoby zastosował, gdyby miał 10—20. Cały łańcuch fatalnych konsekwencji dzisiejszego systemu wpływa ujemnie i coraz gorzej na stan chowu koni w kraju naszym.

P. Krzysztofowicz popiera myśl hr. Dzieduszyckiego, wybrakowania z Radowiec mieszańców, a skoncentrowania tam koni krwi orientальной, które w Galicyi jeszczeby się znaleźć dało, uważa to jednak za rzecz nader trudną. Również nie mniema mowca, ażeby ankieta przyniosła pożądaną skutek, sądząc z przykładu ankiety w r. 1893, gdzie wszystko po formie się odbyło — ale rezultatów nie było żadnych.

P. Sala krytykuje sposób, w jaki się odbywają zakupna koni dla armii. Nie chcąc wchodzić w szczegóły drastyczne, sądzi mowca że należałoby się odnieść do Rządu, iżby u unął dotychczasowe wadliwości i zdrożności. Nadto stawia mowca wniosek:

Poleca się komitetowi by zwrócił uwagę Wysokiego Rządu na okoliczność że wojskowe komisye zakupna koni w bardzo małej tylko części pokrywają zapotrzebowania armii u hodowców, natomiast zakupuja je od handlarzy i spekulantów.

P. Br. Brunicki popiera wywody pp. Dzieduszyckiego i Krzysztofowicza wskazując na potrzebę poruczenia kierownictwa chowu koni fachowym znawcom handlowcom.

P. Kiełtyka Jan użala się na szykany jakich doznają włościanie przy procederze stanowienia na stacyach ze strony kaprali i żąda usunięcia złego.

Zabierają jeszcze głos pp. Bogdanowicz z żądaniem przyspieszenia akcji i Gubryniewicz, poczem Zgromadzenie uchwała zamknięcie dyskusji.

Referent p. Artur Cielecki w końcowem przemówieniu stwierdza, że wszystkie głosy objawione w dyskusji szły w tym kierunku, w którym zdąża Komitet. Ze wszystkimi postawionymi wnioskami w zasadzie zgodzić się można i dla tego referent zaleca je do przyjęcia, a Ko-

mitet starać się będzie wszystkie polecenia wypełnić i uwzględnić

Po szczegółowym omówieniu wniosków, sprawozdawca ponownie zaleca je do przyjęcia.

Przewodniczący zarządza głosowanie, w którym Walne Zgromadzenie uchwała: naprzód przytoczone powyżej wnioski Komitetu, następnie wnioski pp. Fedorowicza, Krzysztofowicza, Gołębskiego i Sali.

Jako wybrać się mających członków ankiety proponuje p. Stanisław hr. Dzieduszycki pp. Cieleckiego Artura, Krzysztofowicza Józefa i prof. Malsburga.

P. Paygert proponuje wnioskodawcę hr. Stan. Dzieduszyckiego. Walne Zgromadzenie uchwała głosować przez aklamację i wybiera pp. Cieleckiego Artura, Krzysztofowicza Józefa i hr. Dzieduszyckiego Stanisława.

Przewodniczący o godz. 1. w południu odracza dalszy ciąg rozpraw do godz. 5 popołudniu

III. Posiedzenie z dnia 30. marca 1897.

Początek o godzinie 5¹/₂ popołudniu.

Przewodniczący I. wiceprezes Stan. hr. Stadnicki.

II. Wiceprezes p. dr. Pilat przedkłada imieniem Komitetu: Sprawę wydawnictwa czasopisma „Rolnik“.

Referent wykazuje, że każde Towarzystwo, celem utrzymania większej łączności pomiędzy członkami Towarzystwa i dla poparcia swoich interesów w ogóle, stara się mieć własny organ publicystyczny. Takim w Towarzystwie gospod. jest od lat 30 „Rolnik“. Aż do niedawna był on rozsyłany bezpłatnie członkom płaćącym najmniej 15 zł. wkładki, innych członków zaś, jeśli chcieli „Rolnika“ trzymać, obowiązywały, zwykle warunki abonamentowe. Lecz praktyka długoletnia okazała, że łączność między pismem a członkami nie była taka, jakiejby sobie życzyć należało, i jakaby była gdyby — jak się to w innych Towarzystwach dzieje — każdy członek dostawał pismo bezpłatnie, niejako z urzędu. Wywiązały się przez to żywszy związek zarówno między Komitetem centralnym a Oddziałami, jak niemniej pomiędzy członkami Towarzystwa w ogóle. W tej myśli podjął Komitet projekt reformy wydawnictwa, a mianowicie w tym kierunku, ażeby każdy z członków opłacających 5 zł. wkładki, otrzymał „Rolnika“ bezpłatnie. W ten sposób liczba egzemplarzy „Rolnika“ wzrosłaby znacznie, członkowie mieliby korzyść dotykającą, a ci, którzy w „Rolniku“ umieszczają swe uwagi i spostrzeżenia wiedzieliby, że przemawiają do szerszego koła czytelników. Jest atoli kwestya kosztów. Ministerstwo subwencyjonuje wydawnictwo „Rolnika“ kwotą 1.500 zł., subwencya ta jednak wraz z dochodem z prenumeraty i inseratów nie pokrywa kosztów i Komitet musi około 1.000 zł. dopłacać. Wprowadzenie reformy pociągnie za sobą zwiększenie tego wydatku o mniej więcej 900 zł. ale z drugiej strony rozszerzenie koła czytelników do 1.200 i 1.300 spowoduje wzrost dochodu z inseratów, który też jest nie do pogardzenia. Na razie dopłata jest na przyszłość jednak skutek widocznego już dziś wzrostu dochodu z inseratów (od 14. stycznia do dziś o 250 zł.), przypuszczać należy, iż dochód ten znacznie umniejszy dopłatę z funduszu Towarzystwa. Nie jest też wykluczone że wobec zwiększonych kosztów wydawnictwa, będziemy mogli upraszać o podwyższenie subwencji rządowej, co

wobec przychylnego usposobienia Ministerstwa rolnictwa wydaje się dość prawdopodobnem.

Panowie mieliście sposobność poznać obecnie „Rolnika“ pod nową redakcją, dla tego mniemam, że wobec objawionego już tutaj bardzo pochlebnego dlań uznania, Rada Ogólna zatwierdzi reformę *per modum* próby podjętą, a zarazem raczy uchwalić następujące wnioski:

1. Rada Ogólna postanawia, że czasopismo „Rolnik“, organ towarzystwa, ma być przesyłanem bezpłatnie wszystkim członkom Towarzystwa płaćącym przynajmniej 5 zł. rocznej wkładki.

2. Na pokrycie wynikającej stąd nadwyżki wydatku będzie w tym roku podwyższona odpowiednio część obowiązkowa Oddziałów.

3. Komitet dołoży wszystkich starań, aby na przyszłość zwiększony wydatek wydawnictwa pokrytym był przez podniesienie przychodu z inseratów oraz przez podwyższenie subwencji rządowej tak, aby z tego powodu nie było potrzeby podnoszenia części obowiązkowej oddziałów.

Przewodniczący otwiera rozprawę.

P. Bogdanowicz uznaje, że Komitet w sprawie wydawnictwa wszedł na dobrą drogę i wyraża życzenie, ażeby w dziale inseratów uwzględniano przede wszystkim firmy krajowe.

P. Chojecki również z uznaniem wyraża się o „Rolniku“, prosiłby jednak o cyfrowe oznaczenie zwiększonego kosztu i o ile w takowym Oddziały partycypować mają. W kwestyi inseratów nie sądzi mowca, ażeby ograniczenia jakiegokolwiek były wskazane.

P. Krzysztofowicz uważa, że „patryotyzm przestrzegany w inseratach jest anomalią“.

Stan. hr. Dzieduszycki podnosi, że przez zamieszczanie inseratów firm obcych „Rolnik“ nie preferuje ich wcale przed krajowymi. Jeżeli firmy krajowe zechcą, ażeby o nich pamiętano, będą inserowały. Potrzebujący jakiegoś artykułu, którego w kraju nie ma, ostatecznie nie zważa na firmę, choćby to była — z przeproszeniem — pruska.

Mowca podnosi dalej, że „Rolnik“ w ostatnich czasach staranną redakcją zyskał powszechne uznanie u ziemian w kraju a niewątpliwie i Walnego Zgromadzenia. Przy sposobności zaś wskazuje hr. Dzieduszycki na znakomite artykuły prof. Malsburga w sprawie chowu koni w „Rolniku“ drukowane.

P. dyr. Tyniecki zaznacza, że według doświadczenia, ograniczanie inseratów na pewne firmy wpływa bardzo szkodliwie nie tylko na dochód z inseratów ale także na prenumeratę, radzi więc odstąpić od myśli p. Bogdanowicza.

P. Vivien jest również zdania, że ze sprawy inseratów nie można robić sprawy patryotycznej. Inseraty firm zagranicznych są nieraz nader pożyteczne i przeto pożądane, redakcya zresztą za inseraty nie odpowiada. Na tem dyskusję zamknięto

Sprawozdawca dr. Pilat odpowiada przedewszystkiem p. Chojeckiemu, że skutkiem zwiększonego kosztu wydawnictwa, udział Oddziałów podniesie się o 10% — co zresztą uwidoczniło w budżecie na r. 1897.

W kwestyi inseratów stwierdza sprawozdawca, że poprzedni mowcy wyręczyli go w argumentacji, iż inseratów ograniczać nie można nietylko ze względu na dochód realny, ale także na pożytek czytelników. Zresztą tutaj niepodobna mieć żadnej kontroli, bo niejednokrotnie krajowy przemysłowiec reklamuje w inseratach produkcję zagraniczną. Można w końcu umieścić w „*Rolniku*“ zastrzeżenie, że za inseraty redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Walne Zgromadzenie przystępuje do głosowania *en bloc*, w którym przyjmuje wszystkie 3 punkty wniosków Komitetu.

Z kolei imieniem komisji rachunkowej przedkłada p. Jul. bar. Brunicki następujące sprawozdanie komisji rachunkowej co do zamknięcia rachunków c. k. galic. Tow. gosp. za r. 1896.

Wybrana przez XXXI. Radę Ogólną komisya skonstruująca i rachunkowa przeprowadziła skonstrum kasy Tow. gosp. znajdując w niej zgodnie z księgą kasową zapas gotówki w kwocie 2.256 zł. 11 ct., niemniej rozmaite efekta, stanowiące wartość pojedynczych, w Zarządzie Komitetu Tow. gosp. znajdujących się fundacyj stypendyjnych, a to na kwotę ogólną (nominalnej wartości) 73 902 zł. 56 ct. dalej fundusze obrotowe Towarzystwa (nominalnej wartości) 39.043 „ — „ nakoniec fundusz żelazny Towarzystwa (nominalnej wartości) 13.307 „ 42 „ ogólna wartość nominalna efektów 126.252 zł. 98 ct.

W ciągu r. 1896 przyniosły interkalarnie odsetki, uzyskane przez umieszczanie funduszków obrotowych Towarzystwa na odsetki (w ksiązeczce Banku kredytowego) kwotę ogólną 955 zł., które to odsetki pobrano na rachunek zarządu centralnego, na pokrycie budżetem na r. 1896 uchwalonym objętych wydatków.

Wydawnictwo „*Rolnika*“ w r. 1896 kosztowało 2.662 zł. 15 ct. tj. o 162 zł. 15 ct. wyż budżetem oznaczonej kwoty. Wdowa po wieloletnim, a tak zasłużonym sekretarzu Towarzystwa, ś. p. Józefie Grelińskim pobierała do teraz w myśl uchwały dawniejszej Rady ogólnej płacę emerytalną roczną w kwocie 300 złr. Ponieważ z rokiem 1897 uchwała ta gaśnie, przeto komisya rachunkowa wnosi: Rada ogólna zechce przyznać wdowie po ś. p. Józefie Grelińskim pensję emerytalną roczną w kwocie 300 złr. na dalsze trzy lata t. j. po koniec r. 1900.

Komisya rachunkowa wyrażając uznanie komitetowi za prowadzenie jasnej a dokładnej rachunkowości i wzorową opiekę nad powierzonymi funduszami wnosi:

I. Rada ogólna udziela Komitetowi absolutoryum za rachunki z r. 1896.

II. Prowadzącemu księgi p. Gruzewskiemu udziela remunerację według uznania komitetu za wzorowe i pilne prowadzenie ksiąg oraz wypracowanie zestawień.

Jan Paygert

Bolesław Śmiałowski

Jul. Brunicki.

W rozprawie nikt głosu nie zabiera, a Walne Zgromadzenie w głosowaniu oddzielnem uchwała oba, (I i II) wnioski komisji.

Referent Komitetu p. dr. Tadeusz Skałkowski przedkłada Budżet na r. 1897.

Referent odczytuje poszczególne pozycje „Wydatków“ i „Pokrycia“.

Głosu nikt nie zabiera.

W głosowaniu uchwała Walne zgromadzenie Rady Ogólnej najpierw wydatki w sumie ogólnej; 10.585 złr. 26 ct., następnie pokrycie w sumie 10.585 złr. 26 ct. wrzeszcie uchwała Walne Zgromadzenie:

Pani Grelińskiej, wdowie po Sekretarzu Towarzystwa gospod. pensję emerytalną w kwocie 300 zł. wyznaczoną na lat 5, t. j. do końca 1897, przyznaje Rada Ogólna na dalszych lat 3, t. j. do końca r. 1900.

Walne Zgromadzenie przystępuje do wyboru członków Komitetu w miejsce wylosowanych.

Przewodniczący Stan hr. Stadnicki powołuje na skrutatorów pp. hr. Ignacego Krasieckiego. Włodzimierza Youngę i Jana Gnoińskiego.

Sekretarz p. Skrochowski odczytuje spis uprawnionych do głosowania (którzy oddają kartki).

P. Vivien proponuje na członków komisji rewizyjnej pp. Bolesława Śmiałowskiego, Jana Paygerta i Maryana hr. Łosia na zastępcę zaś p. Zdzisława Youngę. W głosowaniu nad każdym z proponowanych z osobna, Zgromadzenie przyjmuje propozycję. Przewodniczący ogłasza wybór komisji jako dokonany.

P. Stanisław hr. Dzieduszycki zabiera głos dla postawienia wniosku nagłego.

W szeregu wniosków, które Rząd ma przedłożyć Radzie państwa, znajduje się ustawa o ubezpieczeniu robotników. Ze względu, że w zwołanej dla tego przedmiotu ankiecie w Wiedniu nie było żadnego ziemianina, a zachodzi możliwość, iż idzie tu także o ubezpieczenie robotników przy roli pracujących, ze względu dalej, że w kwestyi ubezpieczenia robotników rolnych Komitet gal. Towarzystwa gospodarskiego wypowiedział już swoje zdanie w memoryale z r. 1892, a stan ziemiański zdania swego od tego czasu nie zmienił -- czyni wnioskodawca następujący wniosek motywowany (czyta):

Z powodu, że w szeregu wniosków, jakie c. k. Rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa, znajduje się „Reforma ustawy o zabezpieczeniu robotników w razie nieszczęśliwych wypadków i słabości“;

że ustawa państwowa z 30. marca 1888 r. w §. 3-cim brzmi: „Ubezpieczenie na wypadek choroby robotników i urzędników w przedsiębiorstwach rolnych i leśnych urzędzone będzie osobnemi ustawami krajowemi“;

z powodu, iż w najbliższym czasie zwołane zostały przez JE. Ministra spraw wewnętrznych właśnie w sprawie tych, a także innych zabezpieczeń ankiety;

z powodu, że w ankiecie powołanej z Galicyi, która świeżo swe obrady ukończyła, nie znajdował się żaden rzeczoznawca lub reprezentant stanu ziemiańskiego.

Oto dla wszystkich powyżej wyliczonych powodów Zgromadzenie Rady Ogólnej uchwała:

Komitet Towarzystwa gosp. galic. raczy udać się w drodze najkrótszej i najprędzej do JE. Ministra spraw wewnętrznych w tej sprawie, a w razie, **gdyby zamierzone reformy miały dotyczyć także rolników przy roli zajętych**, Świetny Komitet domagać się będzie powołania **pospiesznego ankiety**, złożonej z rzeczoznawców do stanu ziemiańskiego należących, celem wyrażenia i określenia przez tychże potrzeb i stosunków kraju naszego.

Członek Komitetu p. Onyszkiewicz stwierdza, iż rzeczywiście przedłożył się mający projekt ustawy będzie rozszerzeniem istniejącego już ubezpieczenia robotników zatrudnionych w rozmaitych gałęziach także na robotników rolnych. Mowca wskazuje, że wypracowany poprzednio w tej sprawie memoriał Komitetu wziął Wydział krajowy za podstawę odpowiedzi swej, danej Rządowi kiedy był zapytywany o opinię w tej kwestyi — i przypuszczać należy, iż memoriał ten wpłynął na to, że wówczas robotników rolnych ubezpieczeniem nie objęto. W dzisiejszej sytuacji nie zawadzi memoriał powtórzyć, przyjęciu zatem wniosku hr. Dzieduszyckiego nie stoi nic na przeszkodzie.

Po zamknięciu dyskusji gdy nikt więcej głosu nie żądał przystąpiono do głosowania, w którym wniosek hr. Dzieduszyckiego Rada Ogólna znaczną większością uchwaliła.

W imieniu Komisji skrutacyjnej ogłosił hr. Krasicki następujący rezultat wyborów do Komitetu:

Głosujących 36; absolutna większość 19. Otrzymali Andrzej ks. Lubomirski, Władysław ks. Sapieha, dr. Tadeusz Skalkowski i Oskar Schnell po 36 głosów, br. Jul. Brunicki 31 głosów.

Przewodniczący stwierdza, że wymienieni panowie wybrani zostali do Komitetu.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Przewodniczący wiceprezes Stan. hr. Stadnicki: Dziękując Panom za dwudniową gorliwą pracę i udział w obradach, poczuwam się do obowiązku w chwili gdy powracamy wszyscy do naszego zwykłego warstwu, do roli, zakończyć obrady nasze życzeniem: Szczęść Boże w dalszej pracy! Tem życzeniem kończę i zamykam obrady XXXII. Rady Ogólnej.

Koniec o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości handlowe.

L w ó w dnia 24. kwietnia. Wskutek świąt ruch słaby. Sytuacja jednak niezmienną, jedynie żyto znajduje lepszy zbyt ponieważ popyt z Morawii i zachodniej Galicji jest dość znaczny. Z innych gatunków zboża owies i jęczmień w celnych gatunkach poszukiwane. Spirytus ten duje zwyklowo.

Pszenica gotowa 7·50—7·75 żyto gotowe 5·50—5·80, owies obrocny 5·80—6·30, jęczmień 4·75—5·75, rzepak 10·75—11·50, lnianka 8·—— 8·50, groch 5·90—9·—, wyka 4·80—5·30, bobik 4·75—5·— hreczka 7·20—7·50, kukurudza nowa 5·30—5·50, stara — — — —, Chmiel za 56 kg nowy — — — —, koniczyna czerwona 30·——48·—, biała 25·——50·—, szwedzka 30·—50·—, tymotka 16·——25·—, spirytus loco stacya kolei gotowy 14·25—14·50, na termina 13·75—14·— . Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów.

Bank rolniczy we Lwowie.

Zarząd dóbr Liski

poczta Hulcze ma na sprzedaż:

Parę koni wałachów gniadych, 4-letnich, 15¹/₂ miary z górą, półkrwi angielskiej, zdolne pod wierzch lub do zaprzęgu. **Parę koni zaprzęgowych** wałachów, 15¹/₂ miary, deresz 5 lat, siwy 8 lat. **1 Buhajka** 1-rocznego pełnej krwi, rasy Simmenthalskiej, 1 kilogr. żywej wagi po 50 ct. **Nasienną koniczynę czerwoną** bez kianianki 12 cent metr. 7—10

Zarząd dóbr BORATYN poczta i stacya Ostrów koło Sokala poleca na siew wiosenny: D ży groch „Victoria“, jęczmień „Hanna-Pedigree“ waga 1 hl. 70 kg. Owies „Probstajski“, dwie odmiany pszenicy jarej i 7 odmian kartofli, a to: **Piast, Karmazyn, Dolega, Ostoja, Taczala, Korezak, Imperator**. Obok tego są do zbycia dwa cylindrowe rezerwoary na okowitę po 6 metrów długie, średnicy 2 m 30 cm., wagi każdy 2.650 klg. o pojemności po 250 hl. 6—6

Najlepszym i najtańszym środkiem do oświetlenia budynków gospodarczych, gorzełń, młynów, tartaków itp. jest 9—10

Pyrolina

niezapalna, prawie bez zapachu i nie-
expłodująca; umożliwia oświetlenie o 40%
tańsze niż naftą.

Prospekt i cenniki wysyła na żądanie gratis i franco zastępa dla Galicji i Bukowiny

Cena za 100 kg 16 zł. Maszynki dające się zastosować do każdej lampy naftowej po 2 ct. sztuka. Za nadesłaniem 70 ct. lub na żądanie za pobraniem przesyłam franco próbkę **Pyroliny** wraz z maszynką.

ANTONI KOFLER, Lwów Brajerowska 14.

STANISŁAW LIPNICKI

największy galicyjski skład farb
i materyałów

Lwów, Grand Hotel

poleca 11—24

FARBY, POKOSTY, OLEJE

i wszystkie potrzeby lakierniczo-
malarskie.

**Artykuły domowo-gospodarskie, rol-
nicze i przemysłowe.**

**Pasy do maszyn, oliwy i smarowidła.
Wyroby gumowe, techniczne i chirur-
giczne.**

**ARTYKUŁY TOALETOWE,
Masy i lakiery do podłóg.
Środki desinfekcyjne i owadogubne,
MATERYAŁY APTECZNE.**

Centralna Chlewnia e. k. Towarzystwa gosp. sprzedaje w Zarszynie prosięta dużej rasy **Yorkshire** 8-mio tygodniowe po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Sztuttgardzie. Liczy się loco stacya Zarszyn wraz z opakowaniem knurka 22 zł., loszkę 17 zł. za zaliczką. 5—10

Koniczynę bez kianianki po 38 zł., **Tymokę** po 18 zł. za 100 kg. sprzedaje Zarząd Wojtkowej, ost. poczta i stacya Lipieca dolna. Próbkę franco.

Obszar dworski Przedzielnica

ma do sprzedania jeszcze w dobrem nasieniu: **Buraki pastewne: Modell, Eckendorfskie i Piloty** 1 kg po 25 ct., jakoteż **konicz czerw.** bez kianianki, **pszenicę jarą gólkę Saumur, Owies probstajski, Wykę szarą, Orkisz rosyjski**. — Wszystko loco Niżankowice poczta i stacya kolei. — Na żądanie wysyła próbki z ceną. **Zarząd.**

Cztery buhajki półkrwi Simmenthal, dwa 1¹/₂ roczne, dwa 9-cio miesięczne, po 35 ct. za kg żywej wagi poleca Zarząd gospodarczy Rajtarowice poczta w miejscu. 4—6

Zarząd dóbr **Załuż** stacya i poczta w miejscu ma do sprzedania **3 rasowe żrebne kłace**, ciemnej maści, 10 i 13-letnie, miary 15 i 15—2; wszystkie chodzą w zaprzęgu; cena 600 zł. i 2% oduzdnego. 3—3

Sadzonki leśne 7—10

Sosny zwyczajnej, *Pinus silvestris*, zdrowe i bardzo silne za tysiąc sztuk 1 Mk. = 60 ct. opłatnie do każdej stacyi pogranicznej, polecają

Bracia Andrack

Zeischa, koło Liebwerda (Prusy).

T R E Ś Ć: Sprawozdanie z obrad Walnego Zgromadzenia XXXII. Rady Ogólnej e. k. galicyjskiego Towarzystwa gosp. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Kazimierz Miczyński.**

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.